

„Nieobecni, prawdopodobnie udali się nad morze”
Serhiy Savchenko „Garderoby/ Pokoje

Savchenko Gallery, Gdańsk
10-24.11.2023

Gdyby ta seria została stworzona przed wojną, ilość i jakość interpretacji tego, co dzieje się na płótnach, byłaby zupełnie inna. Artysta Serhiy Savchenko, w tamtych czasach - ucieleśnienie kunderyjskiej idei nieznośnej lekkości bytu - sugerowałby zdecydowanie inne sytuacje. Jego puste pomieszczenia w których ekskluzywne lub designerskie meble z wyrafinowanym ubiorem stojące swobodnie w pobliżu, świadczyłyby o tym, że ich właściciele i goście zapewne zajmują się czymś przyjemnym. Na przykład, wybrali się na wystawę. Pracują w swoim warsztacie. Kochają się w sąsiednim pokoju. Wysyłają dzieci do szkoły. Spacerują nad morzem z pięknymi, zadbanymi psiakami. Żyją swoim lekkim życiem bohemy lub życiem dostojnym i pracowitym. Funkcjonują tak, jak ludzie, którzy dobrze się czują w tym świecie, starając się osiągnąć wszystko, a przynajmniej chociaż część.

Teraz, w 2023 roku, wszystko się zmieniło, a poezja nieobecności przyjęła formy strachu, których większość z nas nawet w wyobraźni przed wojną nie mogła przewidzieć. Brak obecności człowieka w niedawno zamieszkanym pokoju przeraża, przede wszystkim dlatego, że skojarzeniowy łańcuch przez ponad 600 dni nasycił się wiadomościami, także z frontu. I te informacje niestety były przerażające. Streamerzy mogli zginąć nadając na żywo, gdziekolwiek by się nie znajdowali - nawet na ulicy miasta. Bogata blogerka w swoim własnym domu w pierwszych dniach wojny ryzykowała niemal tak samo jak żołnierze na froncie. Dorośli i dzieci, klienci supermarketów, emeryci, ktokolwiek i gdziekolwiek, zawsze byli narażeni na śmierć od rosyjskiej broni. Każda rakietą mogła trafić w dowolny punkt na mapie Ukrainy, aby zabić ludzi, a środków na ochronę mieliśmy wtedy niewiele. Wojna jest obecna na płótnach Serhiya Savchenki, ponieważ jest on świadomym, współczesnym człowiekiem, który nie przyzwyczał się do ukrywania przed otaczającą go rzeczywistością. Czyta wiadomości. Pozostaje w kontakcie z przyjaciółmi i znajomymi, także z tymi, którzy obecnie walczą na froncie. Malarzowi zależy na tym, co dzieje się z ludźmi i ich krajem. Jednak prostolinijność nie jest i nigdy nie była jego słabą stroną. Dlatego wojna jest obecna w tych pracach tak samo, jak we wszystkich innych zjawiskach stworzonych przez ludzi, nie ma do niej bezpośredniego zbliżenia, a w najlepszym przypadku jest uosobieniem świata materialnego.

To na przykład mundur wojskowy, starannie powieszony na wieszaku w widocznym miejscu. Karabin przymocowany na ścianie w rogu, obok miotły - w

pokoju z okazałym, bogatym w zdobienia żyrandolem, godnym dużej sali koncertowej lub autobusu ratowniczego z trzeciej części filmu „Harry Potter”. Przewrócone krzesło w pomieszczeniu w brązowo-czerwonych plamach, z podartą marynarką na rękawie. Łóżka ustawione w rzędzie w miejscu przypominającym katolicką świątynię - i na nich, zdaje się, leżą ludzie. Jeśli wrażenia widza są trafne, to są to uchodźcy czekający na rozlokowanie w rodzinach i na nową pracę, na przykład w Polsce, albo żołnierze ZSU odpoczywający między walkami. Jeśli wrażenia są błędne, to ci ludzie już są martwi i czekają tylko na lekarzy, którzy potwierdzą fakt śmierci, więc chodzi o pomieszczenie świątyni w wiosce lub miasteczku, na froncie, gdzie Rosjanie próbują wykreślić Ukraińców z księgi życia.

Serhiy Savchenko to wrażliwa osoba i taktowny malarz. Nie pozwala sobie na wyrażanie własnych wrażeń z powodu rosyjskiej inwazji w zbyt dosadnych obrazach. Na jego płótnach nie ma nawet pośrednich widoków przerażenia, jak na przykład czerwonej ziemi nawiązującej do zalanych krwią fragmentów mapy Ukrainy. Nawet podłogi są prawie zawsze czyste, czasami jest tylko widoczne ślady czerwonych plam, sugerujące, ale nie w sposób jednoznaczny, że może to być ludzka krew.

Wygląda na to, że artysta nie mówi wprost także dlatego, że szkoda mu widza. Żal człowieka, który prawdopodobnie ma również zniekształcony łańcuch skojarzeń wojennych, co sam artysta.

Żałuje on wszystkich, którzy zasłużyli na chwilę odpoczynku wzrokowego. Przynajmniej wizualnie, tutaj na wystawie.

Dlatego twórca pozostawia większość domysłów dla prawidłowej odpowiedzi na pytania: co się stało? gdzie są? dokąd poszli? Przyglądając się tym wnętrzom, widz z ulgą zauważa, że rzeczy i meble są tylko czasami przewrócone lub ustawione chaotycznie. Ubrania przeważnie schludnie wiszą na wieszakach w szafie lub gdziekolwiek indziej, meble dostojnie trzymają się swoich miejsc, zaprzeczając samemu pojęciu paniki lub próbie zabrania ze sobą w nieznaną podróż, najlepszych rzeczowych dowodów swojego poprzedniego życia. Chaos może układać tunele do tego świata, ale ludzie, którym jest tu niepotrzebny, nie są do niego wpuszczani. W szczególności dlatego, że dezorganizacja ilustruje jedną z najgorszych cech rosyjskiej kultury, którą wszyscy zawsze mocno odczuwaliśmy, chociaż z nią nie mieliśmy nic wspólnego.

W większości pomieszczeń przedstawionych przez Serhiya Savchenko, panuje porządek, a w tym tkwi szansa na powrót do spokojnego i zwyczajnego życia, dawnej pracy czy rozrywek. Czyste linie i kształty nawet przekątnie ustawionych przedmiotów, choć niegdyś uważane za sposób na zwiększenie napiętego i niepewnego nastroju kompozycji, nie wywołują tu do końca miejscowych uczuć. Wystarczająca liczba odcieni niebieskiego, psychologowie twierdzili, że kochają go

szczególnie bardzo zmęczeni ludzie, także mówi o wodzie czyli w tym przypadku o morzu.

To może być myśl o Morzu Czarnym na Krymie, gdzie niemal wszystkich z nas w dzieciństwie zabierali rodzice w trosce o nasze zdrowie. To może być nawiązanie do brakującego morza we Lwowie, o którym zawsze marzyli mieszkańcy Galicji, jako o jednym z najwspanialszych zjawisk na świecie, którego tam mogło zabraknąć. To może być Morze Śródziemne - z całym swoim otoczeniem mitów, legend i szkół artystycznych, których można uczyć się przez kilka żyć. To może być to samo morze, które kocha, każdy widz tej wystawy, któremu także nie są obce optymistyczne interpretacje wieloznacznych wątków fabularnych.

Więc na tle braku postaci, przeważnie czystości i równowagi materialnego świata, obecności odcieni niebieskiego, lekkości i / lub przemyślanych kompozycji, podsumowując wrażenia: nieobecni ludzie plus brak morza. Część tego projektu jest właśnie temu poświęcona.

"I dodajesz myślom do tego warstwę sensu kompozycji z uczuciem podobnym do ulgi, że być może to jest Trójmiasto. Zawsze, nawet latem, chłodne Morze Bałtyckie. Spacer po nabrzeżach, między złotymi błyskami ziaren piasku z wszelkimi możliwymi odmianami bursztynu, na tle jasnego nieba i surowego błękitnego morza. To jest wypoczynek. Mam nadzieję, że myśli widza, patrzącego na najspokojniejsze dzieła tego cyklu tam powędrują, że będą spacerować po nabrzeżach z dziećmi i psami, że tam na pewno są bezpieczni, bo bursztynowe odcienie i niebieskie niebo dodają wszystkiemu trochę blasku i wspaniałości, spokoju i ciepła - nawet tam, gdzie wiatr jest przeszywający i złośliwy, nawet latem."

Dana Pinczewska,

Krytyk sztuki,

Kyiv, listopad, 2023